Nr. 147 OLSZTYN, na czwartek 12 grudnia 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOŚC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

**Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.**

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Damazego Pap.
Jutro: Synezyusza.
Pojutrze: Łucyi P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 50 za. 3 45.
Jutro „ „ 7 52 „ 3 44.
Pojutrze księ. ws. 10 30 za. we dnie.

Cła w parlamencie niemieckim.

Berlin, 7 grudnia. Dziś toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad nową taryfą celną. Trybuny dla publiczności były zapełnione, ale posłowie nie stawili się zbyt licznie.

Poseł Winter, Alzatczyk: W imieniu mego stronnictwa oświadczam, że ustawę celną uważamy za ekonomiczną, nie za polityczną. Głosować będziemy za miernem podwyższeniem ceł i za długoterminowemi traktatami handlowemi. Nie należy ani w jedną ani w drugą stronę przecholować.

Sekretarz stanu Schraut imieniem rządu alzackiego polecał nową taryfę celną do uchwalenia.

Poseł Schrader postępowiec: Że cła ochronne nie są konieczne potrzebne dla podniesienia dobrobytu kraju, tego dowodzi wielki rozwój industryi niemieckiej w ostatnich latach, kiedy cła były nizkie.

Poseł baron Wagenheim, konserwatysta, żądał podwyższenia nawet tych ceł, jakie nowa taryfa celna proponuje. Zdawał się wprost rządowi grozić na przypadek, jeżeli rząd życzeń agraryuszów nie uwzględni.

Poseł Braesicke, postępowiec: Jako praktyczny rólnik wiem, że nie ma ogólnej klęski rólniczej. Wprawdzie trzeba tęgo pracować, żeby wyjść na czysto, ale w tem położeniu znajdują się dziś wszystkie gałęzie zarobkowości.

Skarżą się na brak ludzi. Powód leży w ciężarach wojskowych. Względom wojskowym poświęca się wszystko. Ubiegłego lata wśród żniwa zaciągnięto ludzi na manewry cesarskie i odebrano rólnictwu siły robocze. Głównym powodem, dlaczego rólnictwo znajduje się w opłakanym stanie jest, że z małemi fundu szami kupuje się wielkie dobra. Tacy ludzie są po prostu administratorami swych dłużników. Gdyby się udało usunąć tę praktykę, to od razu umilkłyby narzekania.

Dochody z rólnictwa podniosły się tak bardzo, że pokrywają wydatki. Drobni gospodarze także nie potrzebują narzekać, bo ceny na produkta rólnicze ogromnie się podniosły i przynoszą im ładne dochody, zwłaszcza że chłopi zwykle płacą gotówką za ziemię lub dają znaczną zaliczkę. Dawniej kosztował funt masła 40 do 60 fen., dziś 70 do 1,20 mk., krowa dojna kosztowała dawniej najwyżej 60 talarów, dziś dochodzi do 80 tal. Podobnie ma się z innym inwentarzem. W stósunku do tego rosła też cena ziemi. Od roku 1860 do 1880 wzrosła cena na hektarze o 810, a do 1898 o 1327 (słuchajcie, słuchajcie! na lewicy).

...eł mają korzyści tylko wielcy rólnicy ...ogą wielką ilość zboża sprzedawać, ... pomoc państwową jest dowodem ...iedołęstwa. Tania taryfa kolejowa ... spółek więcej pomoże, jak wyżkę z ceł na sieroty i wdowy po robotnikach.

... przemawiali za podwyższe... ...usze Tiedemann, Hilpert i ... Herold, centrowiec oświad... ...lko wtenczas będzie gło... ...eli rząd przeznaczy nad-

Niegdyś a dziś!

W dziele: »Preussische Politik der letzten hundert Jahre« — Drezno, nakładem księgarni Wolfa roku 1865 — czytamy:

W roku 1822 ministerstwo oświaty wystósowało do rejencyi poznańskiej poniższe pismo:

»Każdy rząd, który religię i język te świętości narodów, uznaje, wysoko ceni i broni, może być pewien, że serca poddanych do niego się zwrócą; gdy przeciwnie, każdy rząd, który dla tych dóbr narodu okazuje się obojętnym albo je nawet zaczepia, poniża naród, oburza i wychowa sobie złych poddanych.

Chociaż rządowi pruskiemu na tem zależy, aby Polacy nauczyli się języka niemieckiego, mylonoby się, gdyby chciano ztąd wnioskować że Polaków należy germanizować. Gdyby atoli kto sądził, że przez germanizacyę szerzonoby cywilizacyę, to musielibyśmy mu przypomnieć, że podstawą oświaty tak dla jednostek jak i dla narodów jest język ojczysty.«

W ówczas pruskie ministerstwo oświaty broniło religii katolickiej i języka polskiego, a dziś. Dziś na wszystkich polach życia publicznego pracują nad wydarciem nam narodowości naszej, nad wytępieniem języka polskiego.

Z pola walki w Afryce.

Anglicy znowu ponieśli porażkę w Afryce. Jak donosi »Daily Mail« angielski konwój, złożony z 30 wozów pod wodzą oficera de Cock'a wpadł w ręce Burów w okolicy Clamwilliam po zaciętej walce, w której dowódzca został ranionym a kilku szeregowców zabitych. Reszta Anglików poddała się. De Wet przebywał podobno z 1000 ludzi w zeszły piątek w pobliżu Heilbronn, na północy Oranii, a w sobotę miał uczestniczyć w naradzie ośmiu wodzów burskich z Bothą i Steynem.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Koszta wyprawy chińskiej. W budżecie za 1902 r. obliczono koszta wyprawy chińskiej za czas do 1 października br. na 170 milionów i 813 tysięcy marek. Do marca przyszłego roku koszta wyprawy wzrosną na 225 milionów i 375 tysięcy marek. Ponieważ większy korpus niemiecki pozostanie i nadal w Chinach, więc koszta za dalszy rok wynosić będą przeszło 28 milionów. Do tych sum nie są jeszcze wliczone rozmaite wydatki jak odszkodowania dla niemieckich poddanych w Chinach itp., które Niemcy zapłacą, a Chiny mają Niemcom wrócić. Tymczasem odszkodowanie, jakie Chiny zapłacić mają, ustanowione zostało na 275 milionów marek. Z tej sumy odciągnięte być mają 15 milionów marek na drobne odszkodowania. Pozostanie więc tylko 260 milionów odszkodowania. »Freis. Ztg.« wyrachowała dokładnie, że koszta wyprawy przewyższają znacznie odszkodowanie, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy, że Niemcy muszą od tej sumy procent płacić, a Chiny zapłacą razem 275 milionów marek bez oprocentowania w ratach amortyzacyjnych. Z tego wynika, że znaczną część kosztów wyprawy chińskiej zapłacić będziemy musieli w podatkach. Jeżeli zaś i nadal w Chinach pozostanie niemiecki korpus wojska, to koszta poniosą wyłącznie Niemcy, czyli ci, którzy podatki płacą. Korpus ten kosztuje rocznie 28 milionów marek. W ten rachunek nie są wliczone koszta utrzymania oddziałów marynarki na wodach chińskich i nakład, jakiego wymagała kolonia Kiaoczau właśnie w czasie zaburzeń. Niemcy mają z swej wszechświatowej polityki jedynie tę „korzyść“, że nałożyć będą musieli wyższe podatki.

— »D. Tageszig.«, organ związku rólników zapewnia, że bez podwyższenia ceł zbożowych nowy projekt celny nie ma najmniejszych widoków, by go przyjęto w parlamencie. „Münch. Allg. Ztg.“, mająca bliskie stósunki z sferami rządowemi, dowiaduje się, że rząd żadną miarą nie zgodzi się na dalsze podwyższenie ceł zbożowych i dodaje, że frakcya konserwatywna już została poinformowana o tem postanowieniu rządu.

— Cesarz bawi jako gość hr. Henckela von Donnersmark na Szląsku, aby wziąć udział w łowach, na które przybył także hr. Waldersee.

— Blizko 3 miliardy marek długu oprocentowanego posiada obecnie Rzesza niemiecka. Dokładna cyfra oprocentowanego długu wynosi 2 miliardy 695 milionów 650 tysięcy marek. Rząd jednak ma prawo do zaciągnięcia blizko 110 mil. marek długu dla wyrównania budżetu za rok obrachunkowy 1901. Budżet za rok 1902 pozwala rządowi zaciągnąć 182 miliony marek długu. Tym sposobem całkowity dług Rzeszy przy końcu roku 1902 będzie wynosił 2989 milionów marek czyli blisko 3 miliardy. Przy wstąpieniu na tron obecnego cesarza w 1888 r. dług rzeszy wynosił 721 milionów marek, w przeciągu 13 lat wzrósł więc o 2 miliardy 267 milionów marek. Pochłonęły te sumy głównie wojsko i marynarka i zeszłoroczna wyprawa do Chin. Sam procent od tej kolosalnej sumy wynosi blizko 100 milionów marek rocznie. Ponieważ ten dług stale rośnie, więc i procent rośnie i podatki również.

— Cesarz Wilhelm wydał podobno do oficerów oświadczenie przeciw pojedynkom. Nie wiadomo jednak, jaka jest dokładniejsza treść oświadczenia cesarskiego. Ruch przeciw pojedynkom przybiera coraz szersze rozmiary. Z Wiednia donoszą, że tam utworzyła się liga przeciw pojedynkom, do której należą najwybitniejsze osobistości z świata arystokratycznego, urzędniczego i naukowego. Wydana została odezwa, podpisana 300 nazwiskami wybitnych osobistości, żądająca ustawy

przeciw pojedynkom i utworzenia sądów rozjemczych w sprawach honorowych.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W przeszłą niedzielę, drugą adwentu, w którą przypadła tego roku uroczystość Niepokalanego poczęcia Najśw. Maryi Panny, wyświęcił najprzew. ks. Biskup w seminaryjnej kaplicy św. Barbary 16 kleryków praktycznego kursu na subdyakonów. Są to: Apoloniusz Domachowski, Max. Herbst, Franc. Hermann, Augustyn Hoppe, Paweł Hundrieser, Stanisław Jarzębski, Edward Keister, Aleksander Lesiński, Otton Lessel, Bolesław Pokorski, Józef Rink, Zygmunt Różycki, Antoni Rumanowski, Robert Sarnowski, Lucyan Wieczorkiewicz, Jan Willma.

Indye. W drodze do Goa, gdzie się znajduje grób św. Franciszka Ksawerego i do którego na 3go grudnia odbywają się pielgrzymki, utonęło około 140 pielgrzymów.

Ameryka. Cudowne uzdrowienie po 18-letniej chorobie na raka. Jak donosi wychodzący w Milwauke »Katolik« zarówno wśród duchownych jak i świeckich osób wywołało zdumienie zajście w St. Louis, którego nikt zaprzeczyć nie zdoła. — Wiadomość o tym cudzie doszła do publiczności dopiero po wydaniu poświadczenia ze strony lekarzy, iż nie żaden środek naturalny, lecz cudowna nadprzyrodzona moc zdziałać mogła uleczenie siostry Laury zakonu św. Józefa, cierpiącej od lat ośmnastu na raka żołądkowego. Lat szesnaście żywiła się wyłącznie płynnymi pokarmami, zaś w ciągu ostatnich dwóch lat nie pełniła już żadnych obowiązków, z boleści. Leczący ją dr. J. Will uznał nieuleczalność słabości, która się tak stopniowo rozszerzała, że w końcu opanowała cały żołądek, a rana widoczna była na zewnątrz ciała. Lekarze uznali, że jedynie tylko śmierć uwolnić ją może od dalszych strasznych boleści. Siostra Laura postanowiła więc odprawić nowennę do św. Józefa celem uproszenia sobie za wstawieniem się tego św. patrona albo ulgi w boleściach, albo szczęśliwej śmierci. Nowennę ukończyła w sam dzień św. Józefa Po przyjęciu komunii św. udała się chora do swego pokoju i zasnęła na chwilę po godzinie siódmej. Obudziwszy się, uczuła się nie tylko wolną od boleści, lecz i całkiem uzdrowioną; — modły jej zostały wysłuchane, Bóg raczył cud uczynić nie tylko dla nieszczęśliwej cierpiącej, ale dla wszystkich chromających w wierze. Swiadectwo, stwierdzających tę okoliczność podpisało dwóch lekarzy pielęgnujących chorą i trzy przełożone które ranę tuż przed zabliźnieniem cudownem widziały. Rana na jej ciele w miejscu żołądka przedstawiała, wedle świadectwa lekarzy odnogi z których środkowa najdłuższa, dosięgała dwanaście cali długości. Dr. H. Harkins, który także nieuleczalność choroby uznał, oświadcza że taka kuracya mogłą być uskuteczniana jedynie i wyłącznie nad naturalną mocą. Dr. Wilnie mógł własnym oczom uwierzyć, zobaczywszy siostrę Laurę zupełnie zdrową.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 11 grudnia 1901.

— Działo się w Olsztynie, w poniedziałek wieczorem. W pewnej restauracyi przy rynku siedział współpracownik naszej drukarni z swoim znajomym i rozmawiali po polsku. Nagle wstaje siedzący przy sąsiednim stole pewien leśniczy z okolicy i wzywa naszych Polaczków, aby przestali po polsku mówić, gdyż **on** tego **zakazuje.** W Prusach każdy porządny (!) człowiek powinien tylko po niemiecku mówić, a kto chce mówić po polsku, ten niech idzie do lasu (!) albo za miasto i tam po polsku rozmawia. Naturalnie, że pan leśniczy dostał dobrze po nosie, a nawet będący w lokalu niektórzy Niemcy stanęli w obronie Polaków, dowodząc, że mówić w restauracyi i w ogóle wszędzie wolno każdemu, jak mu się podoba. Widocznie ów pan leśniczy mieszkając długi czas w lesie, a czytając przytem zapewne »Geselligera«, zupełnie zdziczał i zapomniał, że każdy **porządny człowiek** siedzi w lokalu spokojnie i **nie zaczepia** gości.

— Z izby karnej, 9 grudnia. Ogrodowczyki Aldarzewski i Zurawski byli dłuższy czas w obowiązkach u właściciela dóbr rycerskich von Buhn w Rygwałcie przy Ostrudzie. Kradli oni tam zboże i wino, za co skazani zostali A. na 7, Z. na 9 miesięcy więzienia, w co wliczono im jeden miesiąc, jaki w śledztwie przesiedzieli. Niejaki Jewański, który od nich kradzione rzeczy odbierał, otrzymał jeden miesiąc więzienia. — Robotnik Ostrzeński z Samina, za bójki już wielokrotnie karany, skazany został przez sąd ławniczy w Dąbrównie za to samo przewinienie na 5 miesięcy więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył apelacyą, a izba karna zniżyła mu karę na 6 tygodni więzienia. — 58 młodzieńców, należących do wojska, który opuścili Niemcy, skazanych zostało zaocznie każdy na 160 m. kary lub 32 dni więzienia. — Robotnik Dreher z Ostrudy posiada żelazny krzyż z wojny w roku 1870 i 71. Robotnik Meyer z Ostrudy wyszydzał D. z powodu posiadania tego krzyża. Za to skazał sąd ławniczy M. na trzy tygodnie więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi przez skazanego apelacyą izba karna odrzuciła.

— Rzeźnicy Juliusz Preuss w Starym Wartemborku i Walenty Kindler w Dużym Klebarku zamierzają urządzić rzeźnię. Ktoby coś przeciw temu miał, musi w 14 dniach napisać do landrata. Termin do ustnego omówienia tej sprawy jest 27 grudnia przed południem o 10 na landraturze.

— Lekarz powiatowy p. dr. Eberhardt objeżdża teraz szkoły wiejskie powiatu olsztyńskiego i rewiduje dzieci chore na oczy. Ciężko chore na oczy dzieci mają być do lazaretu oddane.

— Komenderującym jenerałem 1-go korpusu w Królewcu ma zostać w miejsce hrabiego Fink von Finkenstein jenerał infanteryi von Stülpnagel, dotychczasowy komendant 5-go korpusu w Poznaniu. Komendantem 5-go korpusu w Poznaniu ma zostść książę Fryderyk Leopold.

Cudowny krzyż

1) bramy Wrocławskiej w Poznaniu.

I.

Z okładem będzie temu lat trzysta. Nasza ojczyzna pod rządami nateńczas najlepszych królów z Jagiellonów: Zygmuntów, rozciągała się od morza do morza i cieszyła się wiekiem złotym, a cześć jej składała wtedy Europa cała. Kwitły nauki, sztuki i kunszta; kwitły miasta i był dostatek, jakiego nam zazdroszczono; bogaci kupcy zagraniczne towary po krajach rozwozili i bogacili się.

W tym to czasie zdarzyło się, że jeden z takich możnych kupców Poznania powracał z dłuższej podróży do domu, obładowany czerwonemi złotemi i holenderskimi dukatami. Dawno go w domu nie było, to też pospieszał, by jaknajrychlej stanąć u swoich i uściskać rodzinę.

Już tylko mil kilka dzieliło go od domu, już naprzód cieszył się powitaniem żony i dzieci; — zmęczonym konikom popuścił trochę i wolno wózek toczył się w piasku.

Jakto i dziś, tak i dawniej byli źli ludzie, co to krzywdą drugich radziby się zbogacić, co napadają, rabują, grabią mienie i dostatek ciężko zapracowany przez drugich. To wyrzutki społeczeństwa, których już tu na ziemi zaraz sprawiedliwość karze.

Kupiec nasz miał sąsiada rzeźnika, który zawistnem okiem spoglądał na dostatek jego, a sam próżniak i leniuch, wolał spędzać czas po gospodach przy kieliszku, zamiast pracą zyskać niezależność. Tak żył z roku na rok, wiodło mu się coraz gorzej, lecz zamiast uznać w czem to złe było i jąć się pracy, porzucić pijaństwo, rzeźnik coraz więcej się opuszczał pił, bo jak mawiał: „Dobry trunek na frasunek“.

Wieże licznych kościołów i ratusz Poznania zdala się już kupcowi ukazał. Ucieszony, zszedł z wózka, gdyż od długiej jazdy i boki już go bolały i rzekł do chłopaka:

— Ty sobie jedź wolno, a ja przejdę się za tobą piechotą; gdy do karczmy nade drogą dojedziesz, poczekaj tam za mną, ja tymczasem idąc, pieśni sobie odśpiewam.

W blizkim lasku, przy drodze, znikł wózek z oczu kupca, a on sobie zwolna postępował.

Dnia tego właśnie i nasz rzeźnik szedł ku domowi, dobrze podcięty. Ujrzawszy podróżnego, przyspieszył kroku, a poznawszy swego bogatego sąsiada, pomyślał:

— Ha, temu to już pieniądze same do kieszeni włażą, i dziś pewno sporo ich wlecze ze sobą, nie jak ja, człek biedny. Co mu po nich, człek toćby potrafił ich użyć! Ot, nikogo nie widać, cóż łatwiejszego, jak z tyłu nań uderzyć, ogłuszyć, pieniądze zabrać i umknąć do lasku! Od razu będę bogatym. Widać, tak ma się stać i los mi sprzyja, bo pocóż właśnie sam mi w ręce wpada?

Potem obejrzał się — nikogo nie było. Djabeł zachęcił go; przyspieszył kroku, czego śpiewający kupiec nie dosłyszał, i zanimby się mógł obejrzeć poza siebie, uderzony olbrzymim okutym kijem w głowę, padł na ziemię z jękiem okropnym.

Rzeźnik bojąc się, by jęk kupca nie zwabił kogo, jeszcze kilka razy po głowie go uderzył, aż kupiec całkiem zamilkł. Zerwał mu potem trzos z pieniędzmi i do gęstego uszedł lasku.

Tuż niedaleko za laskiem, przy drodze pasł owczarek Janek na ugorze owce. Widział on przejeżdżający wózek, a niedługo potem w lasku usłyszał krzyk jakiś. Zatrwożył się i niewiele myśląc, poskoczył ku drodze, gdzie go straszny przeraził widok. Kupiec rozciągnięty, cały krwią zbroczony leżał na drodze. Przyskoczył szybko do niego, uniósł mu głowę, patrząc ażali mu w [illegible] pomocy dać nie może.

— O, biedny, nieszczęśliwy człowieku, rzekł wzruszony, jakiś straszny człowiek tak marnie życia cię pozbawił. O Boże sprawiedliwy, jak mogłeś dopuścić do takiej zbrodni!

Dobrą chwilę tak stał i litował się nad zabitym, nie wiedząc sam, co ma z nim dalej począć, gdy wtem kmiotków nadjechało kilku i tak go zastało.

— Zbrodnia! zabójstwo! wykrzyknęli.

Słyszał słowa te nieopodal będący w ukryciu rzeźnik i myśl mu djabelna strzeliła do głowy. Obszedł z tyłu lasek i drogę, i jakoby nic, doszedł na miejsce wypadku.

— A to zbrodniarz! zawołał, trzymajcie go, by nie uszedł, patrzy na łotra, ludzi napada spokojnych na drodze.

I po tych słowach, pierwszy przytrzymał owczarka. Tenże zrazu wcale nie pojmował, o co rzecz idzie, czego odeń chciano i rzekł:

— Zlitujcie się, dobrzy ludzie, zabierzcie ze sobą zabitego, gdyż na drodze niepodobna nam go zostawić.

— To dobre — patrzcie no, jeszcze się nad nim niby lituje; szczęściem, iżeśmy dojechali, byłby nam łotrzyk uszedł, odpa[illegible] rzeźnik.

— Musimy go związać i do sądu [illegible]wić, dodali kmiotkowie.

— Co, ja mam być zabójcą? k[illegible] Janek; ludzie, czego wy odemnie ch[illegible]

— Patrzcie no, schwytaliśmy [illegible]rącym uczynku, cały pokrwaw[illegible] strasznym czynie i jeszcze w o[illegible] zapierać chce. Już ty odbierzesz[illegible] swój krwawy czyn!

Nie opierał się wcale prz[illegible] pewnym był, że niewinnoś[illegible] a zresztą cóżby jeden pr[illegible] zrobić — opór by pogor[illegible]

— W poniedziałek rano pomiędzy godziną 8 a 9 przeciągała burza z deszczem w okolicy Korszów. Rzadkie to zjawisko o tej porze.

— Kandydat nauczycielski p. Lange z Fromborka mianowany został przez regencyą drugim nauczycielem w Małym Klebarku. — W Gietkowie wprowadzoną została w urząd nauczycielka panna Dargel.

— Dla przyszłych rekrutów. Wszyscy młodzi ludzie płci męzkiej, którzy się urodzili w roku 1882, powinni się zgłosić z metryką u władz gminnych lub miejskich celem zapisania ich w wojskową księgę popisową. Zgłoszenie powinno nastąpić od 15-go stycznia do końca tegoż miesiąca, w przeciwnym razie bowiem czeka ich kara pieniężna. Także ci których władze rekrutujące cofnęły, powinni się w oznaczonym czasie zgłosić u odnośnych władz policyjnych.

* **Gryźliny.** W nocy na środę skradziono posiedzicielowi i młynarzowi Orłowskiemu w młynie Biendara 137 m. Złodziej dostał się oknem do mieszkania i po przeszukaniu różnych rzeczy zabrał z szafy pieniądze.

* **Duża Purda,** 7. 12. 1901. W naszej wiosce są takie grózki, co im na zapisanie Gazety niby nie staje, ale na co niepotrzebnego to wydadzą. Mówiłem grózkowi G., aby Gazetę zapisał, to powiedział, że nie ma pieniędzy, ale córce na przepicie to nie żałuje. Oto co zaszło w niedzielę, 1 grudnia. Prosto z kościoła poszła do karczmy córka grózka G. i tam się tak z młodziakami uraczyła, że nie mogła sobą władać. Kochane młodziaki, bójta się takiej „frejlajny“, bo to nie pierwszy raz tego było. Dla tego podaję to jako przestrogę, aby lepiej posyłać córkę zamiast do karczmy, na pocztę po Gazetę, a będzie to taniej i porządniej.

* **Butryny.** Na majątku Bałdach nie ma stósownego mieszkania dla nauczyciela, dla tego mieszka on o dwa kilometry od szkoły, dokąd w czasie zimna i słoty musi chodzić. Niedawno został ów nauczyciel napadnięty przez jakiegoś podejrzanego człowieka. Teraz nie chodzi więc ów nauczyciel wcale do szkoły, aż władza nie postara się o dostateczne bezpieczeństwo dla niego. — Naszym zdaniem to wcale nie jest tak źle, choć nauczyciel dwa kilometry się przejdzie do domu. Toć tyle dzieci czasami blizko milę musi iść do szkoły w zimnie i słocie. Albo listowi wiele kilometrów na dzień zrobić muszą drogi. Co zaś do bezpieczeństwa, to potrzebny tylko rewolwer. Jak „Germania“ pisała, to we Wrześni nauczyciele uczą dzieci polskie religii — z rewolwerem w kieszeni. Toćby i na Warmii można nauczycielom rewolwery posprawiać. Dopiero by się dzieci po niemiecku uczyły, gdyby nauczyciel tak dla postrachu pogroził rewolwerem. Może jeszcze i do tego przyjdzie, gdyż nieprzyjaciele Polaków, hakatyści wymyślają już najdziwaczniejsze rzeczy, aby choć w 24 godzinach wszystkich Polaków zamienić na Niemców.

* **Tomaszkowo.** Tutejszą karczmę p. Bastkowskiego wraz z 14 morgami roli kupił karczmarz p. Bublitz z Bartęga za 13,500 marek.

* **W Spręcowie** panuje pomiędzy dziećmi dyfterytys. W niektórych familiach zmarło po kilkoro dzieci.

* **Pasym.** W nocy na 5 grudnia skradziono nauczycielowi panu Tetzlaff z Grzegółk z chlewa 13 kur i 2 kaczki. Złodziej zaraz na miejscu drób pozabijał i zapewne w miechu wyniósł.

* **Pasym.** Posiedziciel Biernath z Frajtów sprzedał na ostatnim targu konia za 170 marek i udał się wieczorem do domu. Na szosie pomiędzy miastem a Friedrichsberg napadło starca dwóch nieznanych drabów, którzy go okrutnie pobili i zabrali mu pieniądze i zegarek. Gdy B. do domu długo nie wracał, zaczęto go szukać i znaleziono leżącego prawie bez zmysłów. Podaje on, że napastnikami mieli być dwaj robotnicy z Polski. W ostatnim czasie zdarzyło się w okolicy Pasyma kilka podobnych napadów, lecz sprawców nie zdołano dotąd wykryć.

* **Elbląg.** Menonici, sekta mająca siedzibę w Z. Pr., nie służą w wojsku z bronią w ręku. Jednakże z czasem zmieniły się przekonania tutejszych menonitów o tyle, że nawet wstępują do wojska jako ochotnicy. Nie tak czynią menonici w Rosyi, którzy się osiedlili głównie nad Wołgą. Rząd rosyjski rekrutuje ich co prawda, nie jako żołnierzy z bronią w ręku, lecz przeznacza ich do kolonii roboczych. Widać zatem że rząd rosyjski bądź cobądź uszanował to wyznanie religijne, gdy u nas, menonita—rekrut wędrował do aresztu, gdy nie chciał przysięgać lub przyjąć karabina. »Elb. Ztg.« donosi, że dwoje ludzi młodych tego wyznania zamierzało się ożenić. Rodzice młodej panny mieszkają nad Wołgą. Starszy tamtejszej gminy wyznaniowej nie chciał jednakże dać ślubu, ponieważ młody pan służył w wojsku pruskiem. Ażeby wesele przyszło jednakże do skutku, sprowadzono nad Wołgę starszego menonitę z nizin elbląskich.

* **Elbląg.** W swojem mieszkaniu zastrzelił się murarz Schroeder. Powodem do samobójstwa była dla niego nieuleczalna choroba, na którą zapadł.

* **Chojnice.** Staraniem antysemitów zostanie w parlamencie wniesiona interpelacya w sprawie morderstwa chojnickiego. Minister sprawiedliwości zmuszony będzie zatem tłomaczyć, dla czego morderstwo gimnazyasty Wintera nie zostało pomszczone.

* **Tuchola.** Jak wiele, psów musi być w powiecie tucholskim, dowodem to, że zebrano podatku za te zwierzęta przeszło 5000 marek. Podatek za jednego psa wynosi 2 marki. — Zebracy wiejscy chodzą tam zapewne dotąd jeszcze z jeżami.

* **Sztum.** W zeszły poniedziałek spalił się chlew a we wtorek stodoła posiedziciela Porsch na wybudowaniu sztumskim. Aresztowano pewnego robotnika, jako podejrzanego o podpalenie. Tymczasem we środę aż dwa razy wybuchł ogień na górze u pana Porscha. Wydało się teraz, że ogień podłożyła służąca, która się też do tego przyznała. Pan. P. otrzyma za chlew 1500 m., za stodołę 3000 m., a za szkodę przy budynku mieszkalnym 300 m. odszkodowania.

* **Gniezno.** W tych dniach zakradł się od strony podwórza w nocy do handlu p. R. Kasprowicza przy ulicy Fryderykowskiej jakiś złodziej, który nie znalazłszy w kasie spodziewanych większych sum, tylko niewielką ilość monety niklowej i miedziaków, zabrał takowe ze sobą, jako i większą ilość znaczków pocztowych, oraz i ofiary z skarbonki złożone na biedne dzieci w tutejszej Ochronce, a odśrubowawszy następnie okno w handlu, wyszedł na ulicę. Szczelnie zamkniętą skarbonkę złodziej rozbić musiał. Powiadomiona o zajściu policya, wyśledziła już złoczyńcę w osobie czeladnika stolarskiego H.

* **Poznań 8. 12.** Do wczoraj wieczorem naliczono na ofiary sprawy wrzesińskiej w pismach zaboru pruskiego i Galicyi następujące składki:

w Rzeszy niemieckiej

Dr. Niegolewski	2.460.—
Dzien. Pozn.	13 783.08
Kur. Pozn.	3.576.50
Dzien. Kuj.	3.186.04
Praca	3.000.—
Goniec Wielk.	1.167.98
Lech	1.038.39
Orędownik	778.47
Wielkopolanin	772.13
Gaz. Grudz.	692.85
Gaz. Toruń.	579.16
Katolik	562.34
Dziennik Berl.	505.75
Wiarus, Bochum	270.86
Postęp	256.95
Gaz. Opolska	94 62
Przyjaciel ludu	92.50
Pielgrzym	70.10
Gaz. Kościan.	25.—
Gaz. Gdańska	16.25
Gaz. Olsztyńska	14.30
Gaz. Robotn.	6.15

w Galicyi

Czas koron	16.404.—
Słowo pol.	14.380.36
N. Reforma	6.855.—
Dz. Polski	5.254.69
Głos Nar.	1.584.68
Kur. Lwowski	1.559.73
Gaz. Nar.	1.480.40
Przedświt	629.06
Galicya m. 40.925.75 = kor.	48.147.92.
Razem marek	73.875.17

Nadmienić wypada, iż niewiadomo jest czy gminy i komitety galicyjskie oraz czeskie zebrane pieniądze podesłały już do wyżej wymienionych redakcyi. Jeżeli nie to fundusz wrzesiński snadnie za kilka dni wynosić będzie 100.000 m. U Dr. Niegolewskiego, głównego skarbnika, wpłynęło dotąd około 9000 m. lecz nie wszystkie redakcye poczyniły wpłaty. P. B. P.

* **Glaznota.** Robotnik Wyniewski tutząd skazany został za skradzenie zegarka na 7 miesięcy więzienia.

* **Września.** Jak wyglądała znana »urzędowa czynność« w szkole wrzesińskiej w dniu 20go maja, o tem teraz dochodzą ciekawe szczegóły. Oto w dniu tym dostało 3 dzieci, a mianowicie: Chełmikowska, Dynkowska i Nowakowska każda po 8 łap, razem 24 łapy, dalej 3 dzieci, a mianowicie Bednarowicz Wagner i Woźniak każde po 6 łap, razem 18 łap, 9 dzieci a mianowicie: Jerszyński, Tomaszewska, Biały, Nowaczewski Suszczyńska, Wojciechowska, Chromińska, Janiszewska i Piechocka każda po 4 uderzenia, razem 36 batów. Tak więc owa „czynność urzędowa“ w szkole wrzesińskiej —przedstawia porcyę 87 batów! Pan nauczyciel Schölzchen, który spełnił tę »czynność urzędową«, może o sobie powiedzieć, że stał się sławnym człowiekiem, boć o tej jego »czynności urzędowej« dowiedział się cały świat cywilizowany. Mało jednak respektu mają inni ludzie przed p. Schölzchen, bo wszędzie nazywają dzieci wrzesińskie polskiemi, choć w procesie gnieźnieńskiem stanowczo twierdził, że owe dzieci są Niemcami po polsku mówiącymi.

Rozmaitości.

Testament Leona XIII. Rzymski korespondent „Figara“ donosi ciekawe szczegóły o testamencie Ojca św. Jak wiadomo — pisze — po śmierci Piusa IX krewni jego zgłosili się po zaległą pensyę, wyznaczoną przez rząd włoski papieżom w sumie 3 milj. fr. rocznie. Ani Pius IX. ani Leon XIII pensyi tej nie podnoszą, co pięć lat przeto sumy należne papieżom wliczane są do funduszów państwowych na zasadzie przedawnienia. Leon XIII, chcąc przeszkodzić aby po jego śmierci rodzina nie rościła sobie jakichkolwiek pretensyi, poczynił w testamencie odpowiednie zastrzeżenia. Majątek swój osobisty nieznaczny zresztą rozdał już pięciu swoim krewnym najbliższym co zaś do majątku, jaki pozostawi po sobie jako papież, to majątek ten zapisał na imię trzech kardynałów, z których jeden jest sekretarzem stanu. Ci trzej spadkobiercy są zobowiązani do ścisłego wykonania warunków testamentu, nieznanych jeszcze nawet kardynałowi Rampoili; wiadomo jest atoli, że niemało będą mieli pracy z wypełnieniem tych warunków, bo Leon XIII, pomimo oddanego mu całkiem otoczenia, zawsze zajmował się swemi sprawami majątkowemi osobiście, sam tworzył nowe instytucya szkoły, szpitale itd., wszystko to więc po jego śmierci przypadnie w udziale spadkobiercom. Jako wykonawców testamentu Leon XIII mianował trzech prałatów do których ma zaufanie szczególne. Testament przekona, tak kończy korespondent — jak przewidującym, rozumnym, pełnym zdrowia umysłowego jest Leon XIII pomimo sędziwego wieku.

Na nadchodzące Swięta Bożego Narodzenia

polecam:

Najlepsze migdały marcepanowe za funt 1,00 i 1,20 Mrk. najlepszy puder rafinadowy, miód, orzechy Lambert, St. Giovanni, Para i kokosowe, francuskie orzechy Marbot i rumuńskie, Figi, daktyle, migdały w łupinach, rodzynki, sułtanki, winogrona Almeria. Najlepsze czekolady Pb. Suchard i Braci Stollwerk, Katarzynki, Brukowce, pierniki, miodownik, orzechy cukrowe

Hermanna Thomasa w Toruniu.

Chińskie i rosyjskie herbaty, wanilę, świeczki na drzewka najlepsze palone kawy znakomitej dobroci, Kakes Langnesa wdowy i Braci Stollwerck, najlepsze karmelki deserowe, konfitury i biskwitki gwiazdkowe. Królewieckie marcepany i konfekty do herbaty, cytronat, oranżeat, masę kakaową, owoce do obłożenia, wodę różową, cytronową, niebieski mak,

Brunświckie warzywo w konserwach i kompot owocowy.

Seidla warzywa suszone w woreczkach pargaminowych.

Speczylność: astrachański kawiar tylko najlepszej dobroci.

Paweł Hirschberg,

handel towarów kolonialnych i delikatesów,

ulica Warszawska 67, i ul. Olsztynkowa 1.

Obrazki kolędowe

poleca

T. Orzechowski Jabłonowo.

Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustnych i jarmarcznych.

21 - 6

JULIUSZ BLUHM,

Olsztyn, rynek nr. 12, (pod sieniami).

poleca na **Gwiazdkę** następujące tanie artykuły:

1 suknia, 6 mtr., podwójnie szeroka we wszystkich kolorach 2,25 m.

1 suknia, 6 mtr. dwukolorowa materya wełniana 3,60 m.

1 suknia, 6 mtr. elegancko mustrowana materya morowa we wszystkich kolorach 5,40 m.

1 suknia, 6 metr, czysty wełniany szewiot, ciężkie kamgarnowe dzianie 6 m.

Szczególnej uwadze polecam czarne materye na suknie krepowe, z kaźmieru, szewiotu, diagonal, morowe i alpacca 90 – 120 cmtr. szerokie z czystej wełny za metr 75 f., 90 f., 1,05, 1,20, 1,50—5 m.

Dery do przykrycia czysto wełniany satyn od 4,50 m. Przykrycia na stół pluszowe, sukienne i gobelinowe od 2,10 m.

Fartuchy dla pań i dzieci od 35 fen.

Spódnice jedwabne, sukienne i flanelowe od 1,45. m.

Kalendarze Karola Miarki na rok 1902

200000 egzpl.

Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:

1. Elementarz polski, 64 str. 2. Obraz kolor.: Królowa Wsz. Święt. 3. 2 obrazy ciemne. 4. Obraz cieniowy z 4 portretami. 5. Dwukol. kalend. ścienny. 6. Kalendarzyk kieszonk.

• Cena z wszystkimi dodatkami 60 fenygów.

Święta Rodzina

po kalend. Maryańskim najwięcej polecenia godny, zawiera również piękne powieści, opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:

1. Obraz kolor.: W domku św. Rodziny.
2. Obraz jednokolorowy.
3. Kalendarz ścienny.
4. Wzory, jak przykrawać suknie.

Cena 50 fenygów.

Przyjaciel Rodziny

Najtańszy ze wszystkich kalendarzy polskich, niemniej odznaczający się doborową treścią, pięknemi illustracyami itd.

Dodaje się do niego:

1. Obraz kolorowy. 2. Kalendarz ścienny.

Cena tylko 30 fen.

Do nabycia
• we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki •
w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Wyprzedaż

uszkodzonych wskutek pożaru odn. wyratowanych towarów rozpocznie się

we wtorek, d. 3 grudnia.

Wyprzedaż odbywać się będzie od 9 – 12 przed poł. i 1 — 4 po poł.

po cenach bardzo niskich ale stałych.

Bracia Staub,

ul. Dworcowa 10. II. 12.

5—2

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 mrk. gotow.

(½ losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loteryi państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnienia 1. 12. t. r. Lista po każdem ciągnieniu.

Odwrotne zamówienia uskutecznia. Fr. Th. Barth, eksp. anonsów Frankfurt n. M.

40—6

Olej

spożywczy najlepszy poleca

F. Brozinski,

ul. Klebarska 17. 3—2

Budynek

drewniany mam do sprzedania.

Polakowski

z Kaplityn. 6—2

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 16 grudnia przed poł. o 10 w Stawigudzie drzewo nowego cięcia z Ustyehu, Rusi, Grady i starego cięcia z całego nadleśnictwa.

We środę, 18 grudnia przed poł. o 10 w Jełguniu drzewo na pożytki świeżego cięcia z Dzierguńki. Ramuka, Kaletki i Przykopu Drzewo na pożytki starego cięcia z obwodów Dzierguńki, Ramuk, Przykop i Rykówiec. Drzewo na opał starego starego cięcia z wszystkich obwodów: szczapy, okrąglaki, pręty i gałązki, o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

We wtorek, 17 grudnia przed poł. o 10 w Purdzie tylko drzewo starego cięcia, o ile zapas starczy, lub potrzebowane będzie.

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)